

GENEZA I OBCHÓD WIELKANOCY W POLSCE. ZARYS PROBLEMATYKI

Słowa kluczowe: Wielkanoc, polskie zwyczaje ludowe, pobożność ludowa

Key words: Easter, Polish folk customs, popular devoutness

Schlüsselwörter: Ostern, polnische Volksbräuche, Frömmigkeit

Święta wielkanocne ze swoim radosnym przesłaniem triumfu dobra nad złem poprzedza okres czterdziestodniowego postu, który rozpoczyna się pokutnym obrzędem posypania głów popiołem w środę zwaną popielcową. Rytuałowi temu towarzyszą słowa „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” oraz „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”¹. Koreluje to z całą tematyką Wielkiego Postu, a zwłaszcza Wielkiego Tygodnia, kiedy to począwszy od Niedzieli Palmowej, poprzez Wielką Środę, gdy ulicami miast w Polsce przechodzą drogi krzyżowe, Wielki Czwartek – upamiętniający ustanowienie sakramentu eucharystii i kapłaństwa służebnego, Wielki Piątek – wspominający mękę i śmierć Jezusa Chrystusa oraz Wielką Sobotę – podczas której błogosławi się spożywane po niedzielnej rezurekcji pokarmy oraz poświęca w czasie wieczornej liturgii ogień i wodę, wierni przygotowują się na odnowienie duchowe, które niesie wraz z nadzieją na życie wieczne Dobra Nowina o zmartwychwstaniu Jezusa. Równolegle do przekazu porządku liturgicznego tych dni, powstało wiele zwyczajów ludowych, świeckich, magicznych, które są często nadal kultywowane. Obrzędy te przyczyniły się do powstania na przestrzeni wieków oryginalnej polskiej pobożności ludowej, która stanowi część dziedzictwa

* Dr hab. Marta Kowalczyk – teolog, absolwentka Instytutu Kultury Chrześcijańskiej i UWM w Olsztynie, profesor w Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu, diecezjalny referent ds. nauki, członek komisji historycznej I synodu diecezji elbląskiej, autorka książek z dziejów duchowości kobiet m.in.: *Życie i myśl religijna św. Mechtylidy von Hackenborn*, 2011; *Święta Brygida Szwedzka i jej przesłanie religijne w świetle objawień zawartych w „Revelationes”*, Górna Grupa 2015; *Święta Julianna od Bożego Ciała*, Kraków 2017; *Bł. Dorota z Mątów*, Poznań 2018.

¹ Dawniej bywało, że zapraszano nawet księży do domów, by posypywali popiołem głowy chorych członków rodziny. Obecnie wiele osób zabiera z kościoła popiół dla domowników, którzy sami nie mogą brać udziału w nabożeństwach, wsypując jego odrobinę między strony książeczek do nabożeństwa, w chusteczki lub serwetki. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 396.

kulturowego mieszkańców tych ziem. Niestety wiele z tych obrzędów i rytuałów niejako wprzęgniętych do chrześcijańskiego świętowania Wielkanocy, także poprzez zaangażowanie w nie kapłanów, traktowana jest obecnie bardziej jako obowiązkowy element „ochronny”, mający w sposób niemal magiczny zagwarantować powodzenie i dostatek.

Takie użytkowe, płytkie i właściwie neopogańskie rozumienie niektórych praktyk związanych z Wielkanocą uwidoczniło się boleśnie wiosną 2020 roku, kiedy Wielki Tydzień i święta przypominające o Zmartwychwstaniu Chrystusa przypadły w okresie kwarantanny mającej zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa SARS-CoV-2, chroniąc przed śmiercią z powodu COVID-19. Stosując się do zaleceń sanitarnych służb państwowych, biskupi polscy zgodnie wówczas proponowali, aby uczestniczyć w nabożeństwach, łącząc się duchowo na modlitwie, korzystając z radia, telewizji, czy internetu, a wielkanocne pobłogosławienie pokarmów, by odbywało się w domach, co jest zgodne z nauczaniem Kościoła dotyczącym sakramentaliów, zawartym zarówno w soborowej Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*², *Kodeksie Prawa Kanonicznego*³, *Katechizmie Kościoła Katolickiego*⁴, jak i *Dyrektorium o pobożności ludowej*⁵. *Obrzędy błogosławieństw dostosowanych do zwyczajów die-*

² *Konstytucja o liturgii świętej* określa sakramentalia, w skład których wchodzi błogosławieństwa i poświęcenia, jako „święte znaki, które na podobieństwo sakramentów wskazują przede wszystkim na duchowe dobra osiąganee dzięki wstawiennictwu Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia” (KL 60).

³ *Kodeks Prawa Kanonicznego* sakramentaliom poświęcił kanony od 1166 do 1172. W kanonie 1166 napisano, że: „Sakramentalia są świętymi znakami, przez które na podobieństwo sakramentów, są oznaczone i otrzymywane ze wstawiennictwa Kościoła skutki, zwłaszcza duchowe”. Natomiast kanon 1168 precyzuje, że „Szafarzem sakramentaliów jest duchowny wyposażony w odpowiednią władzę. Zgodnie z księgami liturgicznymi, niektórymi sakramentaliów mogą, według zdania ordynariusza miejsca, udzielać także świeccy, posiadający odpowiednie przymioty”. Według *Kodeksu* do sakramentaliów zalicza się: konsekracje, poświęcenia, błogosławieństwa i egzorcyzmy (por. *KPK* 1169–1172). Należą do nich również: pogrzeb chrześcijański; wprowadzenie w posługę: lektora, akolity, nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej, czy umycie nóg w Wielki Czwartek.

⁴ W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* napisano, że: „Święta Matka Kościół ustanowił sakramentalia. Są to znaki święte, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia głównego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia” (*KKK* 1667). Dalej czytamy jaki jest zakres możliwości zastosowania sakramentaliów. One „zostały ustanowione przez Kościół dla uświęcenia pewnych posług w Kościele, pewnych stanów życia, najrozmaitszych okoliczności życia chrześcijańskiego, a także użytkowania rzeczy potrzebnych człowiekowi. Według decyzji duszpasterskich biskupów sakramentalia mogą dotyczyć potrzeb, kultury i historii ludu chrześcijańskiego określonego regionu i epoki. Zawierają one zawsze modlitwę, której często towarzyszy jakiś określony znak, jak włożenie ręki, znak krzyża, pokropienie wodą święconą (znak przypominający chrzest)” (*KKK* 1668). W *Katechizmie* znajduje się też wyjaśnienie, dlaczego także osoby świeckie, tata, czy mama mogą udzielać błogosławieństwa. Napisano tam: „Sakramentalia wynikają z kapłaństwa chrzcielniczego; każdy ochrzczony jest powołany do tego, by być „błogosławieństwem” i by błogosławić. Dlatego świeccy mogą przewodniczyć pewnym błogosławieństwom. Im bardziej jakieś błogosławieństwo dotyczy życia eklezjalnego i sakramentalnego, tym bardziej jego udzielanie jest zastrzeżone dla wyświęconych do posługi (biskupów, prezbiterów lub diakonów)” (*KKK* 1669).

⁵ Według *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* sakramentalia ustanowione są po to, „by nieść pomoc wiernym w ich różnych życiowych sytuacjach” (*DPLiL* 81).

cezji polskich zostały wydane w dwutomowej edycji typicznej przez Księgarnię św. Jacka⁶.

Zgodnie więc z nauczaniem Kościoła, upoważnienie do udzielania błogosławieństwa, które wypływa z sakramentów chrztu i małżeństwa jest jak najbardziej właściwe także dla osób świeckich. Błogosławieństwa takie, co warte podkreślenia, nie są magicznymi zaklęciami, których zadaniem jest ochrona przed złem fizycznym lub duchowym, ale są świętymi znakami wyrażającymi wiarę człowieka w Boga⁷.

Niestety, kiedy biskupi zachęcali, by szafarzami obrzędu błogosławieństwa stali się ojcowie, matki – głowy rodzin, nie wszędzie apel ten, został przyjęty ze zrozumieniem⁸, co wskazywać może na brak wystarczającej wiedzy ludu Bożego w zakresie możliwości udzielania błogosławieństwa przez osoby świeckie, do cze-

⁶ Błogosławieństwa pokarmów na stół wielkanocny obejmują nn. 1335–1338. Zob. *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, t. 2, Katowice 1994, s. 251–258. Zob. też: *De benedictionibus. Rituale romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II*, Libreria Editrice Vaticana, 2013.

⁷ C. Krakowiak, *Sakramentalia i błogosławieństwa w liturgii Kościoła*, Lublin 2015, s. 18–19; Por. tenże, *Sakramentalia i błogosławieństwa w liturgii Kościoła*, AK 151(2008) z. 3 (598), s. 428. Do błogosławieństw związanych z życiem rodzinnym zaliczamy: błogosławieństwo rodziny, błogosławieństwo małżonków, błogosławieństwo dzieci, błogosławieństwo synów lub córek, błogosławieństwo narzeczonych, błogosławieństwo kobiety przed lub po urodzeniu dziecka, błogosławieństwo starców pozostających w domu oraz błogosławieństwo chorych – dorosłych i dzieci (por. *OBl* 40–320), błogosławieństwo przed podróżą (*OBl* 431–452), błogosławieństwo nowego domu (*OBl* 474–491); błogosławieństwo przy stole (*OBl* 782–827) itp. A. Szustak, K. Sobczyk, *Błogosławieństwo ma moc czyli o sile Twojego słowa*, Kraków 2012, s. 69–74; W. Nowak, *Zarys liturgii Kościoła domowego*, Olsztyn 2000, s. 42–49. Tenże, *Odnowiona liturgia błogosławieństw celebrowanych w Kościele domowym*, „Communio” 7 (1987) nr 6 (42), s. 107–118. Zob. też: J.J. Kopeć, *Błogosławieństwa w polskiej tradycji religijnej*, RT t. XLV, z. 8 (1998), s. 232–234; S. Czerwik, *Teologia odnowionych błogosławieństw*, RT t. XLV, z. 8 (1998), s. 200–201.

⁸ Na sytuację pewnego zamieszania związanego ze zrozumieniem i wprowadzeniem w życie zaleceń biskupów w odniesieniu do błogosławieństwa pokarmów wielkanocnych w 2020 roku, wskazywał niekiedy publicyści. Jak wyjaśniał liturgista ks. Tomasz Gwizdek: „Trzeba trochę odczarować” obrzęd błogosławieństwa pokarmów. Musimy sobie uświadomić, że nie jest on sakramentem, ale pewną formą pobożności. (...) dotychczas wielu ludzi przychodziło do kościoła i domagało się, by choć kropelka wody spłynęła na ich pokarm. Często nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, że to nie woda jest najważniejsza, ale ich modlitwa, wewnętrzne nastawienie”. Zob. P. Pojasek, *Święcenie pokarmów? Czas je «odczarować»*, „Gość Niedzielny” dostęp online: 25.04.2020, <https://swidnica.gosc.pl/doc/6255525.Swiecenie-pokarmow-Czas-je-odczarowac>; Ks. Andrzej Draguła zauważył, że „nie wszędzie ta decyzja [biskupów] spotkała się ze zrozumieniem, i to z obu stron. (...) Ludzie byli gotowi stawiać pokarmy przed telewizorem i czekać na ich pobłogosławienie przez ekran, byleby to zrobił ksiądz”. Według niego obrzędowość, która dla wielu osób ma charakter magiczny, zdominowała nasz katolicyzm i ma niestety niewiele wspólnego z prawdziwą wiarą w Jezusa Chrystusa. Zob. A. Draguła, *Kościół na kwarantannie*, TPow nr 17–18 (3694–3695)/2020, s. 42, dostęp online: 25.04.2020, <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/kosciol-na-kwarantannie-163126>>; Ks. Adam Boniecki zachęcał zaś do oczyszczenia chrześcijaństwa w okresie pandemii ze zbędnych przerostów formy. Pisał: „Jest Wielka Sobota – pobłogosław pokarmy w domu. Błogosławieństwo nie jest zastrzeżone dla księdza. Wszyscy możemy się nawzajem błogosławić, czyli prosić Boga, by swoją łaską i opieką objął tych, których błogosławimy”. A. Boniecki, A. Goc, *Moja i Twoja nadzieja*, TPow nr 17–18 (3694–3695)/2020, s. 55–56, dostęp online: 25.04.2020, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/moja-i-twoja-nadzieja-163133>; Por. M. Mrowiec, *Kraków. Wielka Sobota w czasie pandemii. Święcenie online*,

go upoważnia sakrament chrztu oraz małżeństwa⁹. Do udzielania błogosławieństw w rodzinie nie potrzeba specjalnej zgody ze strony Kościoła, ponieważ rodzice mają prawo do przewodniczenia liturgii domowej, do błogosławienia siebie, swoich dzieci, pokarmów, do przeżywania we wspólnocie domowego Kościoła zbawczych wydarzeń roku kościelnego i innych okoliczności życia, co wynika z powszechnego kapłaństwa wiernych¹⁰. Podejście takie koreluje z przesłaniem soborowej *Konstytucji* o liturgii, która mówi, że w liturgii „Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny” (KL 7). Dlatego dla każdej osoby ochrzczonej powinna być ważna wiedza pozwalająca rozróżnić praktyki chrześcijańskie od starych nawyków i przyzwyczajęń o charakterze życzeniowym, wróżebnym i magicznym. Uzmysławia je właśnie poniższy artykuł.

Tak się bowiem składa, że największe nasilenie zwyczajów dotykających zarówno sfery *sacrum*, jak i *profanum*, wiąże się w Polsce z samą Wielkanocą – niedzielą Zmartwychwstania Pańskiego, która była obchodzona przez wspólnotę apostołską od samego początku. Z czasem, wraz z rozprzestrzenianiem się chrześcijaństwa na różnorodne kulturowo obszary, wprowadzeniem kalendarza juliańskiego i kolejnymi zmianami reformującymi m.in. liturgię, w przebiegu świętowania Wielkanocy zachodziły zmiany, co przedstawia niniejsze opracowanie. Obecny stan rzeczy jest więc konsekwencją wielu zasłóci historycznych, kulturowych, ale i pastoralnych. Toteż warto wiedzieć to – w co wierzymy, jak wierzymy, i dlaczego wierzymy tak, a nie inaczej.

GENEZA ŚWIĘTOWANIA WIELKANOCY

Ewangelia według św. Jana opowiada, że „pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu.

a pod Krakowem błogosławieństwo pokarmów z samochodu, „Gazeta Krakowska” dostęp online 24.04.2020: <<https://gazetakrakowska.pl/krakow-wielka-sobota-w-czasie-pandemii-swiecenie-online-a-pod-krakowem-blogoslawienstwo-pokarmow-z-samochoodu/ar/c1-14913716>>

⁹ „Pandemia obnażyła prawdę o świecie, Kościele, człowieczeństwie; obnażyła też braki w formacji dorosłych chrześcijan – także księży i katechetów. Teologiczne manowce niektórych duszpastry nie pomagały wiernym, bo wprowadzały zamęt i bolesny brak jedności” – powiedział w sobotę (12.09.2020 r.) metropolita katowicki abp Wiktor Skworec podczas mszy inauguracyjnej nowego roku katechetyczny w archidiecezji. Zob. T. Wojtal, *Początek nowego roku katechetycznego w katedrze*, dostęp online: 13.09.2020, <<https://www.archidiecezjakatowicka.pl/o-diecezji/aktualnosci/1429-początek-nowego-roku-katechetycznego-w-katedrze>>

¹⁰ We wprowadzeniu do I rozdziału *Obrzędów błogosławieństw* napisano: „Aby zaś małżonkowie i inni członkowie rodziny stawali się z każdym dniem coraz bardziej zdolni do podejmowania i wypełniania swoich zadań, Kościół ustanowił pewne sakramentalia, dzięki którym w określonych okolicznościach życie rodzinne może być ubogacone przez głoszenie słowa Bożego i przez szczególne błogosławieństwo. Zaliczyć tu należy Obrzędy błogosławieństwa zawarte w niniejszym rozdziale” (*Obl* 41). Przy czym większość z błogosławieństw odnoszących się bezpośrednio do rodziny można znaleźć w dwu pierwszych i ostatniej (polskiej) części *Obrzędów*. Zob. P. Kulbacki, *Liturgia błogosławieństw w służbie rodziny*, *RT* 61 (2014) z. 8, s. 63.

Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych” (J 20, 1–9).

Opisane przez św. Jana Ewangelistę wydarzenie było czczone corocznie przez wspólnotę chrześcijańską na przełomie II i III wieku¹¹. W III w. Wielkanoc była celebrowana w jednym obchodzie liturgicznym, podczas którego wspomniano Mękę Pańską, śmierć Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie¹². Najpierw celebrowano ją w dzień Paschy, przypadający według kalendarza żydowskiego, 14. dnia miesiąca nisan¹³. Jednak już w 325 r. Sobór Nicejski ustanowił, że Wielkanoc przypadać będzie w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, w związku z czym data święta jest zmienna i przypada między 21 marca a 25 kwietnia¹⁴. W roku 1583 po wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego pojawiły się rozbieżności pomiędzy datą Wielkanocy obchodzoną w Kościele katolickim, a datą w Kościele prawosławnym, gdzie pamiątka Paschy obchodzona jest nadal według dat kalendarza juliańskiego. Różnica pomiędzy kalendarzami narasta, bo daty starego kalendarza juliańskiego coraz bardziej spóźniają się w stosunku do dat kalendarza gregoriańskiego. Obecnie różnica wynosi 13 dni. Poza tym Wielkanoc Prawosławna, zgodnie z tradycją, przypada w pierwszą niedzielę po pełni księżyca według kalendarza juliańskiego, po obchodach Paschy żydowskiej, co powoduje, że różnica pomiędzy Kościołem katolickim a prawosławnym w celebracji tego święta może wynosić nawet 5 tygodni. W konsekwencji, po ponad dziesięciu wiekach świętowania przez chrześcijan tego dnia wspólnie, w jednym terminie, pojawiły się odmienne daty świętowania Paschy.

WIELKANOCNE ZWYCZAJE LUDOWE

Przeżycia duchowe związane ze zmartwychwstaniem dawały i nadal dają, nadzieję i wiarę, że może być lepsze jutro. Przygotowania do świętowania triumfu życia nad śmiercią i dobra nad złem poprzedzone są czterdziestodniowym postem, zawierającym w sobie obrzędy niedzieli palmowej¹⁵, Triduum Paschalnego

¹¹ W. Pałęcki, *Wielkanoc*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 499.

¹² Tamże.

¹³ H. Wąsowicz, *Wielkanoc. W komputystyce*, w: *EK*, t. 20, kol. 504–505.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tego dnia wspomniany jest uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj święcenia zielonych gałązek, wprowadzony został do liturgii Niedzieli Palmowej w XI wieku. W tradycji Kościoła poświęcone podczas każdej niedzielnej mszy św. palmy, symbolizują zapowiadaną w *Starym Testamencie* mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz nieśmiertelność duszy ludzkiej. W tradycji ludowej palmy postrzegane są jako symbol corocznej odnowy roślin na wiosnę, zapowiadający czas ich kwitnienia i owocowania. Współcześnie pięknie wykonane i kolorowe palmy, poza wymiarem *sacrum*, stanowią też ważny element świątecznej rywalizacji w konkursach na największą lub

– z uroczystymi celebracjami Wielkiej Środy¹⁶, Wielkiego Czwartku¹⁷,

najpiękniejszą (Kurpie, Podhale) oraz dekoracji mieszkań i stołów wielkanocnych. W Niedzielę Palmową na ziemiach polskich połykano „bazie wierzbowe albo też uderzano się młodymi gałązkami wierzbiny, niby na pamiątkę palm, którymi witano Chrystusa przy wjeździe do Jerozolimy, w istocie zaś praktykując odwieczny zwyczaj pogański, który ma na celu udzielanie siły żywotnej przez uderzanie rozkwitłą gałęzią jako czymś młodym i silnym”. Zwyczajem kościelnego pochodzenia było „doprowadzanie dębowego Chrystusa do miasta”, czyli procesyjne oprowadzenie drewnianej postaci Chrystusa, jadącego na osle, umieszczonej na wózku. Jak podaje Kuchowicz, w Kwietną Niedzielę „przed ciągnącą przez miasto procesją rzucano na ziemię ręczniki, palmy, a przed figurą padano krzyżem. Najczęściej czynili to rybalki i pątnicy. Panował również zwyczaj, iż ksiądz klękał przed figurą i symbolicznie uderzał ją różgą z trzciny, mówiąc: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce”. Potem zwracano się do posągu ze śpiewem i modłami. (...) Pochodowi temu towarzyszyły żarty i śpiewy miejskiej gawiedzi, nic więc dziwnego, że w nieco późniejszych latach (w 1780 roku) kuria zabroniła „wożenia Pana Jezusa po kościele na osiołku”. Zob. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 133–134; J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. J. Pollak, Wrocław 1951, s. 46; S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości od r. 1768 do r. 1840*, „Czas” [krakowski], 1873, nr 68, s. 2; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1960, s. 54; Z. Kupisiński, *Wielkanoc. W folklorze*, w: *EK*, t. 20, kol. 502; B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty. Wielkanoc w Polsce. Tradycje, obrzędy i zwyczaje*, Warszawa 2007, s. 17.

¹⁶ Wśród wielu zwyczajów kulturowanych przed laty warto wspomnieć, że w Wielką Środę, po odprawieniu jutrzni, księża na pamiątkę „męki Chrystusowej” uderzali o ławki trzymanymi w rękę brewiarzami. Wyręczali ich czasem chłopcy, którzy wpadali do kościoła z kijami i walili „nimi o ławki z całej mocy, czyniąc grzmot po kościele jak największy”. Na ów tumult wypadała służba kościelna z batami i próbowała wyrzucić ich z kościoła. Odwrót swawolników niepozabawiony był incydentów, bo chłopcy byli od kościelnych dziadków szybsi i bywało, że przyłożyli im nieraz po kilka kijów. Zdarzało się, że w swojej swawoli szli jeszcze dalej, parodiując tekst godzinek śpiewem: *Zacznijcie wargi nasze Pić gorzałkę z flaszek, A wy, karczmareczki, Dajcie gorzaleczki. Zacznijcie krawcy, szewcy Trzaskać kopytami, A wy, małe szewczeta, módlcie się za nami*. Zob. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 399; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1960, s. 55. W Wielką Środę robiono także kukłę Judasza ze starych gałganów, wkładano jej do kieszeni trzydzieści kawałków tłuczonego szkła (symbolizujących trzydzieści srebrników), po czym wynoszono go na wieżę kościelną i następnie zrzucano na dół, gdzie już czekała gawiedź uzbrojona w kije, która następnie ciągnęła kukłę przez miasto, aby ją na koniec spalić lub też utopić w stawie. J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 55. Czasem – jak podaje Z. Kuchowicz – zamiast kukły zrzucano z chóru czarnego kota. Zob. tenże, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 400.

¹⁷ W liturgii chrześcijańskiej to pierwszy dzień Triduum Paschalnego. Tego dnia w głównej świątyni diecezji sprawowana jest Msza Krzyżma Świętego. Liturgii tej przewodzi biskup, a udział w niej bierze większość kapłanów z całej diecezji, którzy po celebracji rozwożą poświęcone oleje, czyli mieszaninę czystej oliwy z oliwek i balsamu, do parafii. Wieczorem we wszystkich kościołach parafialnych koncelebrowana jest uroczysta msza Wieczery Pańskiej, która ma symbolizować jedność ofiary Jezusa Chrystusa, jedność Ludu Bożego i jedność kapłaństwa przy jednym stole Pańskim. W trakcie liturgii konsekrowana jest taka ilość komunikantów, która musi wystarczyć także na Wielki Piątek, kiedy nie ma liturgii eucharystycznej. Podczas radosnego śpiewania „Chwała na wysokości Bogu” dzwonią wszystkie dzwony świątyni, by umilknąć aż do sobotniego wieczoru. Zamiast dzwonek ministranci używają specjalnych kołatek. Po Mszy świętej kapłan przynosi Najświętszy Sakrament do kaplicy wystawienia zwanej ciemnicą, gdzie znajduje się do piątku wieczorem.

Przewodzący wielkoczwartkowej liturgii kapłan, przypominając służebność, umywania przez Chrystusa przed Ostatnią Wieczerzą nóg uczniom, umywa stopy 12 mężczyznom wybranym spośród zgromadzonych ludzi. Co ciekawe, w przeszłości obyczaj ten zachowywali także królowie

Wielkiego Piątku¹⁸ i Wielkiej Soboty¹⁹, kiedy to liturgie przypominają wydarzenia z dni poprzedzających ukrzyżowanie i śmierć Jezusa. Obrzędowi liturgicznemu tych dni towarzyszą często różne zwyczaje ludowe²⁰, domowe, które jednak nie są tematem tego artykułu, skupionego na samym świętowaniu dnia wielkanocy.

polscy i rody arystokratyczne, umywając w Wielki Czwartek nogi 12 wybranym nędzarzom na znak chrześcijańskiej pokory, równości wszystkich ludzi wobec Boga i miłości bliźniego. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 55, 57; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 400; B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa 2001, s. 241; M. Konieczny, *Wielki Czwartek*, w: *EK*, t. 20, kol. 506–507.

¹⁸ Wielki Piątek to dla chrześcijan dzień powagi, postu i pokuty, o czym przypomina tzw. ciemna jutrznia, czyli specjalna modlitwa brewiarzowa, która ma być wyrazem czuwania z Chrystusem, a zarazem czasem na wyciszenie wewnętrzne i odnalezienie równowagi duchowej w więzi z Bogiem. Podczas ciemnej jutrzni wierni gromadzą się przy pustym tabernakulum oraz przy ogołocnym ołtarzu, co symbolizuje opuszczenie Jezusa przez jego uczniów. W wielu miejscach modlitwie towarzyszy zwyczaj zapalania i gaszenia świec umieszczonych na specjalnym trójkątnym świeczniku (triangul), na którym znajduje się piętnaście zapalonych świec i sześć świec przy ołtarzu. Po każdym psalmie gaszona jest jedna świeca na świeczniku, a podczas kantyku *Benedictus* po każdym wersecie jedna świeca na ołtarzu. Po zakończeniu ostatniej antyfony w kościele następuje zupełna ciemność lub – w zależności od regionu – pozostaje zapalona jedna, najwyższa świeca na triangule, symbolizująca Chrystusa. W kościołach tego dnia nie odprawia się mszy św., natomiast na pamiątkę śmierci Chrystusa o godz. 15. odprawiane są drogi krzyżowe, a wieczorem sprawowana jest liturgia Męki Pańskiej. Jej pierwsza część składa się z procesji, leżenia krzyżem przed obnażonym ołtarzem, liturgii słowa opisującej Mękę Pańską i modlitwy powszechnej. Druga część to uroczysta adoracja Krzyża i Komunia święta. Monstrancja z ciałem eucharystycznym przenoszona jest do symbolicznego grobu Pańskiego, przypominającego najczęściej grootę skalną, w której wśród kwiatów, świec i różnych dekoracji spoczywa przykryta całunem figura zdjętego z krzyża Jezusa. K. Lijka, *Wielki Piątek*, w: *EK*, t. 20, kol. 508–510; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 135, 400.

¹⁹ W Wielki Piątek i Sobotę zwiedzane są „groby Chrystusowe” w kościołach. Dawniej, przy grobie zaciągano wartę wojskową, złożoną albo z prawdziwych, albo z przebranych żołnierzy, których często zwano Turkami. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 55–56. W Wielką Sobotę wieczorem, po całodniowym błogosławieniu pokarmów, następuje liturgia Wigilii Paschalnej, podczas której, celebrowany jest obrzęd poświęcenia ognia i wody. Przy dźwięku dzwonnów i organów odśpiewywany jest hymn *Chwała na wysokości Bogu*, co zapowiada już radość z niedzielnego poranka, na który wszyscy oczekują. Zob. C. Krakowiak, *Wielki Tydzień*, w: *EK*, t. 20, kol. 514–515.

²⁰ Poza obrzędami kościelnymi, w środę popielcową lud wiejski praktykował zwyczaj „kłody popielcowej”. Zwyczaj polegał na tym, iż we wstępną środę mężczyźni chwyтали niezamężne niewiasty i zaprzęgali je do drewnianych kłód. Kłody symbolizować miały małżeńskie jarzmo. Zob. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 397; W Wielki Czwartek biedaków hojnie obdarzano i zapraszano na wieczerzę, na której byli podejmowani z najwyższymi honorami. Ta świecka tradycja wzięła swój początek z obchodzonego pierwotnie w Wielki Czwartek dnia pojednania pokutników ze wspólnotą, dzięki czemu mogli oni być dopuszczeni do Eucharystii. W Wielki Piątek na znak żałoby nasi przodkowie zatrzymywali zegary i zasłaniali lustra. Niedozwolone też były śmiechy i głośne rozmowy. W późnych godzinach popołudniowych w bocznych nawach kościołów odsłaniano groby Pańskie i wystawiano warty honorowe straży grobowej, a wśród nich kulturowane do dziś malownicze straże z Ziemi Rzeszowskiej, zwane turkami wielkanocnymi. Do naszych czasów zachował się obyczaj rodzinnego nawiedzenia kościołów (zwany potocznie chodzeniem na groby), adoracja przy grobie Jezusa oraz wiosenne porządkowanie grobów bliskich na cmentarzach. W sanktuariach, zwanych kalwariami, także współcześnie odbywają się wielkie widowiska pasyjne – misteria męki i śmierci Jezusa. W przeszłości w Wielki Piątek, przychodzili

Dzień ten jest tradycyjnie dniem wolnym od pracy, co od lat znajduje swoje odzwierciedlenie w przepisach państwowego ustawodawstwa polskiego²¹. Wiadomo, że od kiedy istnieje przekaz pisany wierni na ziemiach polskich, rozpoczynali świętowanie Wielkanocy od uczestnictwa w liturgii w kościołach, którą od łacińskiego słowa „resurrectio” powszechnie nazywa się rezurekcją²². Jest to msza św. z procesją z Przenajświętszym Sakramentem wyniesionym z symbolicznego grobu Pańskiego. W procesji obok hostii w monstrancji niesiony jest krzyż procesyjny ozdobiony na tę okazję czerwoną stułą oraz figurka Jezusa Zmartwychwstałego. We mszy następującej bezpośrednio po procesji nie wykonuje się śpiewu na wejście, opuszcza się także akt pokuty i *Panie, zmiłuj się nad nami*. Po krótkim wprowadzeniu do mszy śpiewa się *Chwała na wysokości Bogu*. Po komunii św. śpiewany jest hymn *Te Deum laudamus* (pol. *Ciebie Boga wystawiamy*), którego autorstwo tradycja przypisuje św. Ambrożemu i św. Augustynowi.

Jak podaje Zbigniew Kuchowicz „w wielkich miastach procesja wyruszała o godzinie 12 w nocy, po wsiach i małych miasteczkach przed świtem lub o wschodzie słońca. Towarzystwo jej bicie w dzwony oraz salwy. Oddawano je z moździerzy, armatek, organków, wreszcie strzelb. Po miastach strzelało wojsko i rzemieślnicy, po wsiach folwarczni parobcy”²³. Jan Bystron pisze zaś, że „dygnitarze miejscowi prowadzili procesjonalnie księdza pod baldachimem. (...) Po nabożeństwie proboszcz przyjmował życzenia od obywatelstwa, a lud do dworu znosił wraz z życzeniami zwyczajowe podarki, najczęściej pisanki; młodzież wiejska chodziła od chaty do

do kościołów wierni, publicznie odpowiadający pokutę, tzw. biczownicy czy kapnicy, zakapturzeni, z biczami w rękach, i wymierzali sobie chłostę. Zwyczajowo w Wielki Piątek rodzice, czasem również mistrzowie, uderzali dzieci i czeladników różgami, mówiąc przy tym: „któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami”. Tego dnia urządzano też pogrzeb żuru, przy czym zwykle jakiejś nieświadomej żartu ofierze żur ten wylewano na głowę, wieszano też śledzia na drzewie ku wielkiej ucieście gawiedzi, „karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim”. W Wielką Sobotę odwiedza się groby i poświęca pokarmy. Święcenie pokarmów wielkanocnych ma początek w tradycji wczesnochrześcijańskiej, w powszechnych ofiarach i błogosławieństwach pierwocin: płodów ziemi i różnych pokarmów (chleba, sera, oliwy, wina itd.), za które, jak za wszystko, chrześcijanie winni dziękować Stwórcy w każdym momencie życia: „Czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31). W Polsce najstarsze zapisane benedykcje pokarmów wielkanocnych znajdują się w mszale gnieźnieńskim z 1300 r. Zaś zwyczaj malowania jajek znany był w Polsce już w X wieku. Od XVII w. w święconym pojawiła się najpierw figurka baranka z ciasta, a potem z masła, wędliny, czekolady lub cukru, jako symbol Chrystusa zmartwychwstałego. W wieku XX do koszyków zawędrowały ulubione w danej rodzinie smakołyki, takie jak: mandarynki, czekolada, jabłka czy ciasteczka, bez których trudno byłoby się obejść. Niektórzy wkładają też do święconego tradycyjną białą kiełbasę, którą po upieczeniu lub ugotowaniu spożywa się podczas niedzielnego śniadania. Dodatkowo, koszyczki zdobi się gałązką zimozielonego bukszpanu lub barwinkiem, co ma przypominać o pokonaniu przez Zbawiciela śmierci. Zob. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 121; J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, s. 61–63; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 56–58; J. Usiądek, *Rok liturgiczny w rodzinie. Tradycja i obrzędy*, Olsztyn 1998, s. 106–107.

²¹ Na obszarze Polski, zgodnie z ustawą z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy ze zm. (Dz.U. z 2015 r. poz. 90), dniami wolnymi są zarówno niedziela, jak i poniedziałek wielkanocny.

²² Pewnym potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest polskie przysłowie: „W Wielkanoc najgorszy ciura idzie do kościoła”.

²³ Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 126.

chaty, śpiewając odpowiednie pieśni z życzeniami pomyślności, za co otrzymywała poczęstunek lub datki. W niektórych okolicach dziedzic, przyjmując życzenia, zapraszał włościan na zabawę lub też po prostu na pijatykę; budowano więc huśtawki, stawiano słupy, na które młodzież się wdrapywała²⁴.

Jak wykazują badania etnograficzne i kulturoznawcze, najstarsze polskie pieśni religijne śpiewane były przez ludność właśnie w czasie procesji rezurekcyjnej i miały na celu ukazywać zmartwychwstanie jako wydarzenie zbawcze oraz wytworzyć emocjonalną więź między uczestnikiem liturgii a Jezusem. Są to: „Chrystus z martwych wstał je” i „Presstwe swete weschrznenie i wstał smartwich crol nas Syn Boży”, których incipity zostały odnotowane w zaginionym dziś *Graduale plockim* z 1365 roku²⁵. Przekaz treści teologicznych dobrze odzwierciedla śpiewana od XIV w. pieśń „Przez Twe święte z martwy wstanie”, gdzie czytamy: *Przez Tve święte z martwy wstanie Boży Synu, odpuściz nam nasze zgrzeszenie Ty jeś ten świat sam stawil Żywoteś nasz naprawil Śmierciś wiecznej nas zbawil Swąś moc zjawił*²⁶.

Swego rodzaju *Evangelium vulgare* stanowi także pieśń pt. „Trzy Maryje poszły”, przytoczona w *Żywocie Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opecia, posiadająca nawet podtytuł: „Ewangelija wielkanocne niedziele”, gdyż jest przekładem fragmentu Ewangelii według św. Marka (16,1–7): niewiasty, niosąc wonności, idą do grobu; tu zastają kamień odsunięty, oraz ubranego w białą szatę anioła, który objawia im „tajemnice” zmartwychwstania Chrystusa i posyła do „swoich miłośników” z wezwaniem, by udali się do Galilei, gdzie zobaczą Go żywego²⁷.

Jak zauważa Grzegorz Ryś inny utwór, „Bog Wszzechmogący wstał z martwy «zaducy», będący w zamyśle autora zakończeniem kazania wielkanocnego, które to zakończenie miało być wyrecytowane przez wszystkich obecnych w Kościele, zamyka misterium paschalne i jego sens w czterech rymowanych wersach:

*Leżał trzy dni w grobie
Dał przekłoci sobie
Bok, ręce, nodze obie
Na zbawienie tobie. Kyrie eleison*²⁸.

²⁴ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 57–58; Uzupełnia ten opis Kito-wicz: „Piękny był widok cechów z chorągwiami, urzędu miejskiego, młodzieży szkolnej, kade-tów, duchowieństwa. Prymasa albo jakiego biskupa, niosącego *Sanctissimum* pod baldachimem, wspierali marszałkowie sejmowi albo inne dostojne osoby. Postępował król pod małym okrągłym baldachimem, otoczony urzędnikami dworu, ministrami, senatem całym i najpierwszymi w kraju osobami płci obojga. Ten orszak świetniejszy i duchowieństwo wyższe okrążał i od natłoku broił czworogran gwardii konnej w białych mundurach, złote słońca mając na piersiach. Po bokach i w całej przestrzeni ludu niezmierna bywała mnogość”. Tamże, s. 64.

²⁵ G. Ryś, *Pobożność ludowa na Ziemiach Polskich w Średniowieczu. Próba Typologii*, Szczecin 1995, s. 97–98.

²⁶ Tamże, s. 164.

²⁷ Tamże, s. 149. Aż w 83 wersach, choć nieco swobodniej traktując tekst biblijny (np. przesu-wając w czasie i łącząc ze sobą różne epizody, dodatkowo je dramatyzując i uzupełniając wątkami po-zaewangelicznymi) przedstawia wielkanocne wydarzenia zachowana w XVI-wiecznej, drukowanej wersji, ale niewątpliwie wcześniejsza, pieśń misteryjna „Nasz Zbawiciel, Pan Bog Wszzechmogący”.

²⁸ Tamże. Jak zauważa G. Ryś średniowieczna pieśń religijna eksploatuje perykopy ewan-geliczne poświęcone męce i zmartwychwstaniu Chrystusa, co odzwierciedla najstarsza (z 1 poł.

Celem pieśni wielkanocnych jest więc zaangażowanie zmysłów uczestników liturgii w przeżycie tajemnic paschalnych, męki i zmartwychwstania Chrystusa, by zachęcić ich do poprawy życia. Jak zauważa Grzegorz Ryś „Zbawienie – wysłużone i wywalczone przez Jezusa człowiekowi – dociera doń za pośrednictwem sakramentów. Pieśń „Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, Mądrość Ojca swego” (wersja z 1554 r.) nazywa je „świętościami naszego zbawienia” i ukazuje ich źródło w przebitym boku Odkupiciela: *Wnet tu jeden z rycerzów bok otworzył jemu, Krew z wodą wypłynęła k zbawieniu naszemu. Tam wyciekły świętości naszego zbawienia, Wodą i krwią oczyścił wody wiernych krścienia*²⁹. Przy czym słownictwo tej „śpiewanej katechezy”, używane przez nią obrazy i symbole, zdają się zakładać pewien poziom intelektualny odbiorcy i jego religijności, która niestety często chętniej nawiązywała do przesądów i dawnych praktyk magicznych niż trudnych prawd teologicznych. To dlatego poza rytuałami liturgicznymi, kościelnymi, związanymi ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa, wśród zwyczajów wielkanocnych nie brak relikwów starożytnych kultur i wierzeń dotyczących powitania wiosny, świąt wegetacyjnych i czci zmarłych³⁰.

Stanisław ze Skarbimierza, pierwszy rektor odnowionej Akademii Krakowskiej, w czterdziestym siódmym z kolei kazaniu ze zbioru *Sermones sapientiales* (powstały w latach 1408–1415) wymienia ponad dwadzieścia rozmaitych czynności magicznych, popełnianych przez ludzi każdego stanu i zawodu. Jak zauważa G. Ryś owo codzienne rodzenie się nowych praktyk magicznych nie jest zgoła prostą kontynuacją przedchrześcijańskich, pogańskich zachowań; przeciwnie, dokonuje się ono na żyznym gruncie nowej wiary, przy wykorzystaniu jej atrybutów i liturgii: „czynią zabobony przy pomocy poświęconego na początku okresu postnego popiołu”, „zachowują głównie z ognia poświęconego w Wigilię Wielkanocy dla leczenia w odpowiedni sposób koni lub innych zwierząt”, „wypalają sierść w kształcie krzyża”, „gryzą zębami świecę paschalną lub ogryzają i oskrobany wosk przeniewierczo używają”³¹. Pozostałości dawnych praktyk uwidaczniają się już po rezurekcji, kiedy przychodzi czas na ucztę wielkanocną, która rozpoczyna się od spożycia pokarmu poświęconego, aby najważniejsze treści religijne święta Paschy przenikały także do obrzędów domowych i je uświęcały, przynosząc rodzinom zdrowie i chroniąc od złego.

XIV w.) znana polska pieśń pasyjna „Jezus Chrystus, Bog Człowiek, mądrość Ojca swego”, z którą wierny „przechodzi z cierpiącym Panem wszystkie etapy Jego męki, przyporządkowując je kolejnym godzinom dnia (pieśń godzinkowa). Pojmanie w Ogrójcu i zdrada Judasza mają miejsce „czasu jutrzeńnego”; prymie odpowiada sąd przed trybunałem Piłata, a tercji – biczowanie i cierniem ukoronowanie. Seksta to pora drogi krzyżowej, przybicia do krzyża, żołnierskiej gry w kości o suknię Jezusa oraz napojenia Go octem, Jak prorokowano” (!). „Na dziewiątej godzinie wołał Jezus: «Heli»”; wtedy też pieśń przypominała wyśmianie Chrystusa na krzyżu, Jego dialog z Matką i św. Janem („Janowi polecona Matka jego miła”), wreszcie śmierć i przebicie boku. Nieszporna zwrotka mówiła o zdjęciu ciała martwego Jezusa z krzyża, a kompletna o złożeniu go do grobu, nie zapominając oczywiście wspomnieć, że wcześniej zostało one „od miłosnych przyjaciół mirrą pomazane”. Zob. G. Ryś, *Pobożność ludowa na Ziemiach Polskich*, s. 147–148.

²⁹ Tamże, s. 164.

³⁰ Z. Kupisiński, *Wielkanoc. W folklorze*, w: *EK*, t. 20, kol. 502; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 399.

³¹ G. Ryś, *Pobożność ludowa na Ziemiach Polskich*, s. 127–128.

W wielu domach do dnia dzisiejszego śniadanie wielkanocne rozpoczyna się od dzielenia się poświęconym w kościele w Wielką Sobotę jajkiem i spożycia po części każdego z poświęconych pokarmów³². Przy czym już samo jajko darzono pewnymi względami, jako symbol życia, w którym sam św. Jan Damasceński (ur. ok. 675 r. w Damaszku, zm. ok. 749 r. w Mar Saba) dopatrywał się analogii między jego budową i konstrukcją kosmosu: skorupę kojarzył bowiem z niebem, wyściełającą ją błonę z nieboskłonem i obłokami, białko z wodami, a żółtko z ziemią i minerałami. Według greckiej legendy z X w. św. Maria z Magdali, która w Niedzielę Wielkanocną chciała przygotować posiłek dla apostołów, znalazła w swej spiżarni jaja o zabarwionych na kolor czerwony skorupkach, z których po chwili wylęły się piękne ptaki, które uleciały do nieba³³. Apostołowie uznali ten cud znak zmartwychwstania Chrystusa i życia wiecznego. To dlatego ozdobione jajka – pisanki³⁴ i kraszanki³⁵, stawały się podarunkiem wielkanocnym, który wręczano najbliższymi w dowód serdecznych uczuć. Kiedy zaś panna dawała pisankę w kolorze czerwonym kawalerowi oznaczało, że jest bliski jej sercu – jeśli zaś żółtą, znaczyło, że jest niemiłe widzianym natrętem. Wydmuszki jajek wieszano dawniej na gaikach i maikach (na Śląsku), by „przyspieszyć” nadejście wiosny i wegetację roślin. Rzucano je też pod drzewa owocowe, aby odstraszyć szkodniki i spowodować urodzaj owoców (np. na Ziemi Sądeckiej, Rzeszowskiej). Obecnie stanowią one część świątecznego wystro-

³² J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 59; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 401.

³³ H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, Warszawa 2006, s. 26.

³⁴ Zwyczaj malowania jajek jest jednym z najstarszych zwyczajów wielkanocnych. W Polsce jego ślady sięgają X wieku i od tamtego czasu zmieniały się tylko sposoby ich ozdabiania. Dawniej pisanki barwiono w barwnikach naturalnych. Wywar z żytniej oziminy daje kolor zielony, z łupin cebuli – brązowy, odcienie czerwieni uzyskuje się, jak kiedyś, z olchowych szyszek. Kora dębu pozwala uzyskać kolor czarny, a żółty – suszone kwiaty jaskrów. Do barwienia używano niegdyś też kawy, farbki do bielizny i cynamonu. Pisanki natomiast to jajka pomalowane gładko na jeden lub kilka kolorów, z białym wzorem, który najczęściej wydrapuje się specjalną igłą lub skrobaczką, co nosi nazwę techniki rytowniczej. Pięknie wyglądają jajka oklejane wycinankami z papieru, koronką, włóczką i rdzeniem sitowia. Ostatnio modne stało się też dekorowanie kraszerek kawałkami tiulu. Najstarsza technika zdobienia jaj to technika batikowa polegająca na wykonywaniu wzoru za pomocą narzędzia z małym lejkiem zrobionym z blaszki, osadzonego na patyku. Nanoszony w ten sposób воск, „pisze” wzory, po czym jajko można barwić. Воск się roztopia, pozostawiając jasne ślady po narysowanych wzorach. Pisanki znane były wśród wszystkich warstw społecznych, nawet najbiedniejszy starał się mieć ich choć kilka. Zob. B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, s. 161–162; J. Usiądek, *Rok liturgiczny w rodzinie*, s. 107; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 401; H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, s. 27–28.

³⁵ Współcześnie mamy do wyboru całą gamę farbek syntetycznych, które znacznie ułatwiają i przyspieszają malowanie kraszerek, czyli jajek w jednym kolorze, bez wzoru zwanych także malowanymi i byczkami. Ich nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa krasa – „barwa”, krasić – „barwić, zdobić, natłuszczać” i rosyjskiego krasny – „czerwony”, gdyż niegdyś były one malowane przede wszystkim na kolor czerwony. Barwy pisane miały od zawsze swoją symbolikę. I tak: kolor różowy i zielony oznaczał radość ze Zmartwychwstania, czerwony – przelaną na krzyżu krew Chrystusa, a fioletowy lub niebieski – koniec żałoby i umartwień wielkopostnych. Wielkanocne jaja malowały przeważnie dziewczęta, używając barwników naturalnych, m.in. łupin z cebuli, płatków malwy, kory olszyny, dzikiej jabłoni itp. Zob. H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, s. 27–28; J. Usiądek, *Rok liturgiczny w rodzinie*, s. 107; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 401; B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, s. 93.

ju wnętrzu. Zgodnie z zaleceniem Stolicy Apostolskiej część wielkanocnej dekoracji stanowi też od XVII w. baranek wielkanocny z czerwoną chorągiewką, wykonany z masła, mięsa lub cukru, ustawiony na stole na łączce z młodej rzeżuchy lub wschodzącego owsa, symbol zmartwychwstałego Jezusa i wiecznie odradzającego się życia³⁶. Do tradycyjnych ozdób stołu wielkanocnego zalicza się również gałązki bukszpanu, barwinku, wiosenne kwiaty, sztuczne kurczaki i zające³⁷.

Po podzieleniu się jajkiem i złożeniu świątecznych życzeń, w niektórych domach posiłek poprzedza modlitwa o błogosławieństwo Boże. Może ona mieć formę indywidualną³⁸, ale liturgiści przygotowali obrzęd błogosławieństwa pokarmu przed porannym posiłkiem w niedzielę wielkanocną. Wygląda on następująco: Ojciec rodziny lub przewodniczący zapala świecę umieszczoną na stole i mówi *Chrystus zmartwychwstał. Alleluja*. Wszyscy odpowiadają: *Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja*. Następnie ktoś z uczestników odczytuje tekst *Pisma Świętego z Listu św. Pawła do Tesaloniczan* (1 Tes 5,16–18) lub z Ewangelii św. Mateusza (Mt 6,31 ab. 32b-33). Po odczytaniu tekstu przewodniczący obrzędu odmawia modlitwę: *Módlmy się. Z radością wysławiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. A wszyscy odpowiadają: Amen*³⁹.

Spożywane w niedzielę wielkanocną święcone nazywane jest śniadaniem lub obiadem „bez dymu”, ponieważ składa się głównie z dań podawanych na zimno⁴⁰. Nieliczne potrawy gorące, np. żurek na kiełbasie, czy biały barszcz przyrządza się wcześniej, a w Niedzielę Wielkanocną tylko odgrzewa, ponieważ w święto Zmartwychwstania Pańskiego nie godzi się rozpalać dużego ognia pod kuchnią, gotować, wykonywać większych prac domowych i gospodarskich.

Niezależnie od stanu zamożności wielkanocnej uczy wyczekiwali wszyscy, bo choć „podczas postu «urodzeni» nie głodowali, odżywiając się rybnymi potrawami, bobrzymi ogonami i innymi specjałami, to jednak z utęsknieniem czekali na moment,

³⁶ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 59; B. Ogrodowska, *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce*, s. 240–241; Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 306.

³⁷ H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, s. 40–41; B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 123–140.

³⁸ W niektórych chrześcijańskich rodzinach, domownicy korzystają z „Rytuału Rodzinnego”, w którym zawarte zostały m.in. formuły wyjęte z oficjalnej księgi liturgicznej jaką są *Obrzędy błogosławieństw*. Zob. J. Wysocki, *Rytuał rodzinny. Aby rodzina była bardziej Kościołem*, Olsztyn 1989.

³⁹ Po śniadaniu można też pomodlić się słowami: „Boże, źródło życia, napelnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwał w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków”. A wszyscy odpowiadają: *Amen*. Zob. P. Pojasek, *Świecenie pokarmów? Czas je „odczarować”*, „Gość Niedzielny” dostęp online: 24.04.2020, <<https://swidnica.gosc.pl/doc/6255525.Swiecenie-pokarmow-Czas-je-odczarowac>>. Zob. też: M. Pisarzak, *Błogosławieństwa stołu*, RT t. XLV, z. 8 (1998), s. 321–328.

⁴⁰ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 59.

kiedy bez skrupułów będą mogli raczyć się mięsiwem”⁴¹, które od X–XIV w. dołączyło do spożywanego na śniadanie święconego. W koszyku z polską święconką podstawowe znaczenie zawsze miał chleb, ciasta wielkanocne, sery, masło i jaja, mięso oraz sól i chrzan. Jak podają Hanna Szymanderska i Barbara Ogrodowska na Ziemi Sądeckiej i Pogórzu Rzeszowskim przed rozpoczęciem święconego zjadano całą łaskę chrzanu, przymuszając do tego nawet małe dzieci. Uważano bowiem, że jest to umartwienie, któremu powinien poddać się każdy chrześcijanin przed ucztą wielkanocną, ponieważ Jezus cierpiący na krzyżu dla zbawienie świata był pojony żółcią i octem⁴².

Jak podaje Z. Kuchowicz „tradycyjnie podawanymi podczas świąt potrawami były: kielbasa z gorczycą, chrzan, jaja, masło. U bogatych mieszczan można było spotkać na stołach całe prosięta, wędzone szynki, modelowane z masła baranki, kołaczki z miodem, placki, babki, makowce, owoce, konfektę”⁴³. Stoły zamożnej szlachty były oczywiście jeszcze obficie zaopatrzone, o czym świadczy opis śniadania wielkanocnego u wojewody Sapiehy w Dereczynie (z XVII w.), odnaleziony w starym kalendarzu poznańskim przez Łukasza Gołębiowskiego: „Na środku samym był baranek wyobrazający *Agnus Dei* z chorągiewką, calutki z pistacjami; ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Kucharz najcudniejszą pokazał sztukę w upieczeniu tych odyńców. Stało tandem 12 jeleni także całkowicie pieczonych z złocistymi rogami, całe do admiirowania: nadziane były rozmaitym zwierzyną (...). Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakaliją. Za nimi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, aż niejeden tylko czytał, nie jadł. Co do bibendy: było 4 puchary (exemplum 4 pór roku) napelnione winem jeszcze za króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie; te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni; było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorów z winem węgierskim, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku”⁴⁴.

Tak wyglądało święcone w dworach jeszcze w początkach XX w., o czym świadczą choćby wspomnienia z dzieciństwa w polskim majątku na Litwie, Melchior Wańkiewicz: „Musiała być ogromna główizna z jajkiem w pysku, pieczone prosięta, gotowana szynka. Były wszelkie rodzaje zwierzyny (...) Ciasta miały swoja hierarchię. Musiał być: «dziad», «cygan», «prześcieradło», nie mówiąc o babach olbrzymach i sę kaczu z dwustu jaj. Pośrodku wszystkiego stały dwie arki rzeżuchy, w które wstawione były baranki z cukru. Dla czeladzi wiano wielkiego barana z masła z oczami ze śliwek suszonych (...) Aż kiedy buchnęło «Wesoły dzień dziś nastał» wiedzieliśmy, że otworzą się drzwi, wjedzie taca z ćwiartkami jajek, którymi babka podzieli się ze

⁴¹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 401.

⁴² Wierzono również, że chrzan ma działanie lecznicze i profilaktyczne: zaostrza apetyt, ułatwia trawienie, czyści gardło i nos, chroni przed katarem, bólami głowy, gardła i brzucha. H. Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, s. 40–41; B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 123–140.

⁴³ Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 401.

⁴⁴ Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaj, zabobony*, s. 306–307.

wszystkimi (...) nie szczczędząc maksym i napomnień⁴⁵. Podaje zaś J. Bystron : „mają wszyscy tego dnia — pisze Laboureur — baranka święconego na stole, sucho pieczonego, z plackami, pełnymi szafranu i rodzyneków; kosztują po trosze wszystkiego, resztę zostawiają służącym, po czym stół, jak zwykle, bywa zastawiany⁴⁶.”

Jak zauważa Ł. Gołębiowski „uginają się i teraz stoły pod ciężarem szynek, mięsów, jaj, kielbas lub placków, mazurków. Rzadko już gdzie dają się widzieć starożytnie ciast gatunki, kołaczki, obertuchy, jajeczniki⁴⁷”. Nie brak też obecnie mody na mazurki oraz drożdżowe baby wielkanocne, z których wyglądu czasem wróżno⁴⁸. Typowym polskim daniem wielkanocnym jest też kielbasa „biała”, gotowana lub pieczona, wędliny, żurek i barszcz biały. Wielkim ucztom towarzyszyły liczne zabawy, wróżby i zwyczaje, które nawiązywały do starsłowiańskich wierzeń. Jak zauważa G. Ryś „Neo-magiczna” mentalność groziła przerażającą redukcją orędzia zakodowanego w chrześcijańskich znakach. Mogła, przykładowo, z ognia wielkanocnego, obwieszczającego zbawczą i wyzwalającą obecność Boga, uczynić niezawodnie skuteczny środek do walki z robakami: „Inni wkładają w ogień poświęcony w wigilię Wielkanocy pale, przypalają je i przy ich pomocy robią doły przeciw robactwu⁴⁹”. Zaś B. Ogródowska opisuje, jak na południu Polski, głównie na Ziemi Sądeckiej i Rzeszowskiej, w Niedzielę Wielkanocną o świcie rolnicy na urodzaj, w celu ochrony upraw przed burzą, suszą, gradobiciem i złym urokiem święcą swe pola kropidełkami zrobionymi z rozebranych na cząstki palm wielkanocnych, a krzyżyki z gałązek palmowych i cierni z ognisk palonych przy kościołach w Wielką Sobotę wbijają w skiby zagonów; w tej samej intencji rozpalając ogniska na miedzach, częstując się jajkami i wódką⁵⁰.

Na Podlasiu znany był zwyczaj Konopielki, który rozpoczął się w niedzielę wielkanocną wieczorem i trwał do późnych godzin wieczornych w poniedziałek. Polegał on na odwiedzaniu przez kawalerów panien na wydaniu, składaniu życzeń oraz śpiewaniu wielkanocnej pieśni *Wesoły nam dzień dziś nastał*, za co otrzymywali koszyczek wypełniony kielbasą, jajkami i alkoholem⁵¹. W ten sposób nic ze świątecznego stołu nie marnowało się. To, czego się nie spożyło, lub nie rozdało gościom, otrzymywały zwierzęta, aby „święcone” zapewniło im dobre zdrowie.

WIELKANOCNY PONIEDZIAŁEK I JEGO ZWYCZAJE

Przeżycia duchowe związane ze świętami upamiętniającymi zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dawały i nadal dają, nadzieję i wiarę na lepsze jutro. Drugi dzień świąt to przede wszystkim czas beztrudnej radości i kultywowanych w naszym kraju zwyczajów, pośród których prym wiedzie „śmigus-dyngus”. Były to odrębne

⁴⁵ M. Wańkiewicz, *Szczeniące lata*, Kraków 1987, s. 42.

⁴⁶ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 59.

⁴⁷ Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, s. 310.

⁴⁸ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 59.

⁴⁹ G. Ryś, *Pobożność ludowa na Ziemiach Polskich*, s. 128.

⁵⁰ B. Ogródowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, s. 240–241.

⁵¹ Z. Kupisiński, *Wielkanoc. W folklorze*, w: *EK*, t. 20, kol. 504.

niegdyś obrzędy ludowe, którym nadano nazwy niemieckiego pochodzenia. Słowo „śmigus” pochodzi bowiem od *schmechen* – „bić” oraz *Ostern* – „Wielkanoc” i oznacza dotykanie się, uderzanie i smaganie rozwiniętymi, zielonymi gałęziami. Słowo „dyngus” pochodzi od *dingen* – „wykupywać” i oznacza wesołą kwestę świąteczną połączoną z włóčeniem wielkanocnym młodzieży męskiej w przebraniach z różnymi rekwizytami takimi, jak np. baranek, które zazwyczaj połączone było z oblewaniem wodą panien na wydaniu⁵². Z czasem obydwie te obrzędy zostały połączone i tak powstał śmigus-dyngus, który często był postrzegany, jako część obrzędów matrymonialnych⁵³. Jak podaje Z. Kuchowicz: „W większych miastach mężczyźni zaopatrywali się w tym celu nie tylko w zwykłą wodę, lecz także w pachnącą wódkę, wodę różaną i inne pachnidła. Najgorliwiej oblewały się zakochane pary. „Amanci dystyngowani”, nie chcąc wyrządzić swym wybrankom przykrości, jedynie symbolicznie skrapiali je pachnidłami z flaszeczek lub małej sikawki, wytwornych kawalerów nie było jednak wielu”⁵⁴. Zwyczajowo, następnego dnia, czyli we wtorek panny czyniły rewanż i oblewały kawalerów⁵⁵. Zwyczaje te jednak powoli zanikają m.in. z powodu nadużyć do których dochodziło i powstałych w związku z tym zakazów i kar nakładanych przez policję i straż miejską.

Z wielkanocnym poniedziałkiem wiąże się tzw. krakowski „emaus”. Jest to zabawa ludowa, urządzana tego dnia na Zwierzyńcu, związana z odpustem „ustanowionym na pamiątkę apostołów idących na Emaus”. Do dziś, w miejscu, gdzie się odbywa, ustawione są kramy, w których można nabyć rękodzieło, zabawki, fujarki, czy słodycze. Dawniej młodzież męska zaczęła dziewczęta i uderzała je biaziami, a sami chłopcy stacali ze sobą walki na kije. Odbywały się też procesje bractw religijnych, które udawały się do kościołów zwierzyńskich z kapelami, niosąc chorągwie brackie i religijne obrazy⁵⁶.

W wielkanocny wtorek ludność Krakowa bawiła się na tak zwanej „rękawce”. Od średniowiecza rządzano ją za Wisłą, na Krzemionkach, obok kościoła św. Benedykta, na mogile Krakusa, czyli tzw. „rękawce”. Na górze obok kościółka zbierali się mieszczanie i rzucali w dół gawiedzi, która się o nie biła, bułki, placki, kiełbasy, jaja, czy pierniki. Młodzież obchodziła grupami domy, śpiewając pieśni o maiku i nowym lecie, obnosząc zieloną gałąź, przystrojoną wstążkami i świecidełkami,

⁵² B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 163. Jak podaje Z. Kuchowicz: „Zwyczaj ten sięgał jeszcze pogańskich czasów, pierwotnie polegał on nie tylko na wzajemnym oblewaniu się, połączony był on także z wręczaniem sobie podarków, szczególnie jaj, smaganiu się różgami, okładaniu pięściami itp. (...) Haur wspomina o obdarowywaniu pań kwiatami. Kościół bardzo energicznie zwalczał te praktyki, a gdy zawodziły perswazje, groził nawet klątwą. Takie bezkompromisowe stanowisko doprowadziło w końcu do zarzucenia wielu dyngusowych zwyczajów”. Zob. Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 402.

⁵³ Podobne obrzędy w niektórych wsiach kujawskich nazywano przywoływkami, w Małopolsce (głównie w okolicy Limanowej) śmigurtami (znana jest też nazwa ukace), a w Krakowie i okolicach przebierańców nagabujących przechodniów, raczących ich zabawnymi wierszykami i polewających wodą nazywano siuda-baba. B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 164–168.

⁵⁴ Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 403.

⁵⁵ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 60; Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 402.

⁵⁶ B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 170–173.

gdzie indziej znów obwoziła koguta, sztucznie z drzewa wyrobionego albo nawet i żywego, śpiewając pieśni wielkanocne. Zdarzały się też i przebierania, tak jak w czasie świąt godnich czy w zapust⁵⁷. Wracający wieczorem do domów czeladnicy śpiewali: *Szumi woda lecąc na koło ze stawka, Najmilszym dniem w roku jest dla nas Rękawka*⁵⁸.

W wielkanocną niedzielę oraz poniedziałek na Pomorzu, Śląsku i ziemiach pruskich, popularny był tzw. zajączek wielkanocny, który przynosił drobne prezenty⁵⁹. Obdarzano wówczas dzieci słodyczkami, kolorowymi kraszankami oraz kurczakami i zajączkami z czekolady lub cukru. Koszyczki z niespodziankami od zajączka chowano w ogrodzie, na ganku, w różnych domowych zakamarkach, a dzieci szukały ich w Niedzielę Wielkanocną już od rana. Po dzień dzisiejszy w niektórych krajach Europy Zachodniej, np. w Niemczech, Austrii i Szwajcarii, na Wielkanoc wszystkie cukiernie pełne są wyrobów z czekolady, głównie figurek zajęcy i jaj różnej wielkości. Z czasem ten miły zwyczaj wielkanocnego zajączka przyjął się w całej niemal Polsce, choć niewielu dziś wie, że w starożytności zajac – podobnie jak jajko – był symbolem wiosennej witalności i zwierzęcej płodności. Był również jednym z atrybutów Artemidy (Diany), bogini łowów. W mitach indogermańskich występował jako symbol światła i wiosennej odnowy. W tradycji chrześcijańskiej symbolizował grzeszników odbywających oczyszczającą pokutę, a także uciekający czas i życie ludzkie, które zmierza do wieczności.

Znana powszechnie w Polsce jest wielkanocna zabawa w chowanego z małymi modyfikacjami. Podczas zabawy w zająca dzieci dzieliły się na dwie grupy tj. na „charty” i na „zające”. Dzieci wybierały też spośród siebie tzw. pana, a na łące lub podwórku miejsce zwane domem. Pan trzymał „w domu” charty, zasłoniwszy im oczy, póki zajączki nie rozbiegły się i nie schowały. Dopiero potem charty szukały zajęcy i goniły je, a te starały się uciec im i dobiec jak najszybciej „do domu”, gdzie były już bezpieczne⁶⁰.

Zarówno w wielkanocną niedzielę, jak i poniedziałek na wschodzie Polski do czasów współczesnych urzędza się drużynowe wyścigi w turlaniu jajek po pochyłościach oraz walki jajek. Te ostatnie polegają na uderzaniu jajka o jajko i sprawdzeniu, kto jest właścicielem jajka o twardszej skorupce. Przeciwnicy siadają naprzeciw siebie i toczą pisanki – wygrywa ten, którego pisanka nie zostanie zbita. W nagrodę zwycięzca zabiera pisankę przeciwnika. W innej wersji, siedzący naprzeciw siebie przeciwnicy stukają się jajkami. Wygrywa ten, kto ma jajko w całości. Zabawa ta zwana jest walatką lub wybitką⁶¹. Znane jest także toczenie jaj po desce-pochylni do otworu, zwanego ducką, co na Śląsku nazywano kulaniem jajec z górki⁶².

Żuraw to obrzędowa zabawa ze wschodnich rubieży Polski, polegająca na tym, że chłopcy i młodzi mężczyźni, chwytają się za biodra sąsiada i wydając okrzyki jak żuraw biegną za prowadzącym. Gdy ten raptownie skręca – część zazwyczaj upada

⁵⁷ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, s. 61.

⁵⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, s. 402.

⁵⁹ B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 142.

⁶⁰ Tamże, s. 260.

⁶¹ B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, s. 240–241.

⁶² Tamże.

– a zwycięzcą jest ten, który „nie polegnie”. Współcześnie zabawa ta znana też jest jako weselna.

Rzuc pisankę – Zabawa w parach. Potrzeba po jednej pisance na osobę. Pary stają w odległości 1 m od siebie i jednocześnie rzucają do siebie jajka. Jeśli je złapią – odsuwają się o metr i rzucają znowu. Wygrywa para która odsunęła się od siebie na największą odległość i której udało się nie zbić jajek.

Kto dalej? – Potrzebne jest po jednej pisance na osobę. Można grać też zwykłymi jajkami bez ozdób. Zawodnicy stają na linii startu. Na podany sygnał popychają swoją pisankę tak, aby potoczyła się jak najdalej. Ten kto wygra – zabiera pisanki przeciwników.

W innej wersji, uczestnicy zabawy dzielą się na zespoły. Każdy zespół dzieli się na pary. Każda para potrzebuje 1 jajko. Wcześniej zawodnicy przygotowują tor przeszkód – kamień, który trzeba ominąć, przeszkody, które trzeba pokonać „górami” lub przejść pod jakimś sznurkiem... – wszystko zależy od pomysłowości. Pary, po komendzie „START” umieszczają jajko, pomiędzy swoimi czołami i ruszają przez tor przeszkód. Wygrywa ta para lub ten zespół (zliczając czasy poszczególnych par zespołu), który w najkrótszym czasie dotrze do mety. Zabaw wielkanocnych jest więc wiele. Jedynym ograniczeniem w tworzeniu kolejnych jest chyba wyłącznie brak wyobraźni, której jednak nie brakowało, przy tworzeniu magicznych zabiegów „na szczęście”. I tak panna pragnąca uwieść ukochanego pocierała jajkiem pomalowanym na czerwono części ciała, którymi chciała go oczarować najsilniej. Potem tłukła skorupkę i jajko przelewała przez ułożone na krzyż patyczki, najlepiej brzozone. Skorupkę z pisanki należało następnie zetrzeć na proszek, który po dosypaniu do potrawy, działał cuda wzbudzając płomienne uczucie chłopaka. Także obdarowywanie się święconym jajkiem przez zakochanych wróżyło im udany związek, pomyślność i potomstwo⁶³. Na Wołyniu istniał zwyczaj, wedle którego w wielkanocną niedzielę kawaler mógł ofiarować pannie pisankę, mówiąc: „Chrystus zmarł, twychwał”, i trzykrotnie ją pocałować.

W tradycji polskiej pojawiło się wierzenie, że podzielenie się święconym jajkiem z bliskimi broni rodzinę przed złymi wpływami z zewnątrz, zapewniając jej zdrowie i powodzenie w najbliższym roku. Dotykane zwierząt gospodarskich święconym jajkiem, jak wierzono, miało chronić je przed chorobami i urokami⁶⁴. Kury, które otrzymają wedle tradycji, do zjedzenia skorupki po święconych wielkanocnych jajkach, dobrze się niosą i nie gubią jajek⁶⁵. Zgniecione skorupki rozsypywano też w Wielkanoc wokół domu, aby zapewnić mu ochronę. Zakopywano także skorupki ze święconki w narożnikach pól, żeby zwiększyć urodzaj, a nawet przyczepiano do drzwi wejściowych, aby przyczyniały się do spokoju domowników. Wierzono, że gdy na stole wielkanocnym znajdzie się parzysta liczba jajek święconych, pannie wróży to rychłe zamążpójście. Także woda po gotowaniu jaj na pisanki miała mieć dobroczynne działanie, a umycie się nią powinno zapewnić urodę dziewczętom, a chorym przywracać zdrowie. Woda z pokruszonymi skorupkami święconego jajka była uwa-

⁶³ B. Ogródowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 144.

⁶⁴ Tamże, s. 119.

⁶⁵ Tamże.

żana za lek na ból zębów⁶⁶. I z pewnością to jeszcze nie wszystkie z kulturowanych na ziemiach polskich zabiegów magicznych, które z dala od prawd teologicznych, służyły oswajaniu rzeczywistości, w której przychodziło żyć kolejnym pokoleniom.

KONKLUZJE

Punktem kulminacyjnym zwieńczającym coroczne obchody Wielkiego Tygodnia, który zawiera sobie bogactwo treści biblijnych przypominających mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest niedziela wielkanocna. Uroczyste świętowanie w Kościele rzymskokatolickim w Polsce rozpoczyna liturgia rezurekcyjna wraz z procesją z Najświętszym Sakramentem i figurą Chrystusa Zmartwychwstałego. Następnie ludność udaje się do domów, by spożyć śniadanie, którego podstawą są poświęcone w Wielką Sobotę pokarmy. Już podczas posiłku uwidacznia się przenikanie do treści religijnych wątków świeckich, praktyk magicznych, życzeniowych, których celem ma być pomyślność, dobre zdrowie i powodzenie matrymonialne. Można zauważyć, że z każdą kolejną godziną świętowania, treści przesłania wielkanocnego ogłaszającego zwycięstwo nad śmiercią i dającego nadzieję na zmartwychwstanie, ustępują miejsca przyziemnym problemom i praktykom mającym zapewnić radość i obfitość tu i teraz. Wskazuje to niestety na powierzchowne traktowanie i słabe zrozumienie dla religijnych treści, które przyniosło Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz na konieczność przeprowadzenia wzmoczonej pracy duszpasterskiej mającej na celu przede wszystkim pogłębienie wiedzy wiernych na temat treści biblijnych i przesłania wielkanocnego.

GENEZA I OBCHODY WIELKANOCY W POLSCE. ZARYS PROBLEMATYKI

STRESZCZENIE

Punktem kulminacyjnym zwieńczającym coroczne obchody Wielkiego Tygodnia, który zawiera sobie bogactwo treści biblijnych przypominających mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest niedziela wielkanocna. Uroczyste świętowanie w Kościele rzymskokatolickim w Polsce rozpoczyna liturgia rezurekcyjna wraz z procesją z Najświętszym Sakramentem i figurą Chrystusa Zmartwychwstałego. Następnie ludność udaje się do domów, by spożyć śniadanie, którego podstawą są poświęcone w Wielką Sobotę pokarmy. Już podczas posiłku uwidacznia się przenikanie do treści religijnych wątków świeckich, praktyk magicznych, życzeniowych, których celem ma być pomyślność, dobre zdrowie i powodzenie matrymonialne. Można zauważyć, że z każdą kolejną godziną świętowania, treści przesłania wielkanocnego ogłaszającego zwycięstwo nad śmiercią i dającego nadzieję na zmartwychwstanie, ustępują miejsca przyziemnym problemom i praktykom mającym zapewnić radość i obfitość tu i teraz. Wskazuje to niestety na powierzchowne traktowanie i słabe zrozumienie

⁶⁶ B. Ogrodowska, *Witaj dniu uroczysty*, s. 120.

dla religijnych treści, które przyniosło Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz na konieczność przeprowadzenia wzmożonej pracy duszpasterskiej mającej na celu przede wszystkim pogłębienie wiedzy wiernych na temat treści biblijnych i przesłania wielkanocnego.

ORIGINS AND CELEBRATION OF EASTER IN POLAND. OUTLINE OF THE SUBJECT

SUMMARY

The culminating point of the annual celebration of the Holy Week, filled with diverse biblical contents commemorating the passion, death and resurrection of Jesus Christ, is Easter Sunday. The festive celebration in the Roman-Catholic Church in Poland commences with the resurrection liturgy and procession with the Holy Sacrament and figure of Christ arisen. Next the faithful go home to have breakfast and eat food blessed on Holy Saturday. During the meal, religion clearly mingles with secular threads, magic practices, wishes aimed at auspiciousness, good health and happy marriage. We can see that every other hour of celebration brings more mundane problems and practices, which are to provide joy and wealth here and now, in place of Easter message announcing victory over death and giving hope to resurrection. Unfortunately it suggests a superficial treatment and poor understanding of religious contents brought by the Resurrection of Jesus Christ, as well as a need to perform increased pastoral work whose purpose is to teach the faithful on the Bible and meaning of Easter.

URSPRUNG DES OSTERFESTS UND OSTERFEIERLICHKEITEN IN POLEN. KURZER UMRISSE DER PROBLEMATIK

ZUSAMMENFASSUNG

Der Höhepunkt, der die alljährlichen Feierlichkeiten der Karwoche krönt, die in sich den Reichtum der biblischen Inhalte und die Erinnerungen an Leiden, Tod und Auferstehung Jesu Christi birgt, ist der Ostersonntag. Die Feier in der römisch-katholischen Kirche beginnt in Polen mit der Ostermesse und der Prozession mit dem Allerheiligsten und der Figur des auferstandenen Christus. Danach kehren die Familien nach Hause zurück, um das Osterfrühstück zu essen, das aus den vom Priester am Ostersonntag gesegneten Speisen besteht. Schon während dieser Mahlzeit wird sichtbar, wie weltliche und magische Inhalte sowie Wunschmotive, die auf Glück, Gesundheit und Eheerfolg abzielen, zu den religiösen Inhalten durchdringen. Es ist zu beobachten, dass mit jeder weiteren Stunde die Botschaft von Ostern, die den Sieg über den Tod verkündet und die Hoffnung auf die Auferstehung gibt, vor den täglichen Problemen und Tätigkeiten zurücktritt, die Glück und Erfolg hier auf dieser Welt sichern sollen. Das weist leider auf ein oberflächliches und schwaches Verständnis für die religiösen Inhalte hin, die die Auferstehung Jesu Christi gebracht hat. Im diesem Zusammenhang ist es notwendig, eine verstärkte seelsorgerische Arbeit aufzunehmen, die zum Ziel hat, das Wissen der Gläubigen über die biblischen Inhalte und die Osterbotschaft zu vertiefen.

BIBLIOGRAFIA

- Boniecki A., Goc A., *Moja i Twoja nadzieja*, „Tygodnik Powszechny” nr 17–18 (3694–3695)/2020, dostęp online: 25.04.2020, <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/moja-i-twoja-nadzieja-163133>>
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1960.
- Czerwik S., *Teologia odnowionych błogosławieństw*, „Roczniki Teologiczne” t. XLV, z. 8 (1998), s. 193–201.
- De benedictionibus. Rituale romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II*, Libreria Editrice Vaticana, 2013.
- Draguła A., *Kościół na kwarantannie*, „Tygodnik Powszechny” nr 17–18 (3694–3695)/2020, dostęp online: 25.04.2020, <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/kosciol-na-kwarantannie-163126>>
- Gołębiowski Ł., *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1995.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. J. Pollak, Wrocław 1951.
- Kodeks Prawa Kanonicznego*, red. K. Dynarski, Poznań 1984.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, (= DPLiL), Poznań 2003.
- Konieczny M., *Wielki Czwartek*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 506–507.
- Konstytucja o Liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, (= KL), w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 48–78.
- Kopeć J.J., *Błogosławieństwa w polskiej tradycji religijnej*, „Roczniki Teologiczne” t. XLV, z. 8 (1998), s. 206–236.
- Krakoviak C., *Sakramentalia i błogosławieństwa w liturgii Kościoła*, Lublin 2015.
- Krakoviak C., *Sakramentalia i błogosławieństwa w liturgii Kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 151 (2008) z. 3 (598), s. 428.
- Krakoviak C., *Wielki Tydzień*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 514–515.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kupisiński Z., *Wielkanoc. W folklorze*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 502–504.
- Lijka K., *Wielki Piątek*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 508–510.
- Mrowiec M., *Kraków. Wielka Sobota w czasie pandemii. Świecenie online, a pod Krakowem błogosławieństwo pokarmów z samochodu*, „Gazeta Krakowska”, dostęp online 24.04.2020: <<https://gazetakrakowska.pl/krakow-wielka-sobota-w-czasie-pandemii-swiecenie-online-a-pod-krakowem-bogoslawienstwo-pokarmow-z-samochodu/ar/c1-14913716>>
- Nowak W., *Zarys liturgii Kościoła domowego*, Olsztyn 2000, s. 42–47.
- Nowak W., *Odnowiona liturgia błogosławieństw celebrowanych w Kościele domowym*, „Communio” 7 (1987) nr 6 (42), s. 107–118.
- Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich* (= *OBI*), t. I i II, Katowice 1994.
- Ogrodowska B., *Witaj dniu uroczysty. Wielkanoc w Polsce. Tradycje, obrzędy i zwyczaje*, Warszawa 2007.
- Ogrodowska B., *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa 2001.
- Pałęcki W., *Wielkanoc*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 499.
- Pisarzyk M., *Błogosławieństwa stołu*, „Roczniki Teologiczne” t. XLV, z. 8 (1998), s. 321–328.
- Pojasek P., *Świecenie pokarmów? Czas je „odczarować”, „Gość Niedzielny”* dostęp online: 25.04.2020, <<https://swidnica.gosc.pl/doc/6255525.Swiecenie-pokarmow-Czas-je-odczarowac>>
- Ryś G., *Pobożność ludowa na Ziemiach Polskich w Średniowieczu. Próba Typologii*, Szczecin 1995.

- Sobór Watykański II. *Konstytucje, dekry, deklaracje*, Poznań 1968.
- Szustak A., Sobczyk K., *Błogosławieństwo ma moc czyli o sile Twojego słowa*, Kraków 2012.
- Szymanderska H., *Polska Wielkanoc*, Warszawa 2006.
- Usiądek J., *Rok liturgiczny w rodzinie. Tradycja i obrzędy*, Olsztyn 1998.
- Ustawa z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy* (Dz.U. z 2015 r. poz. 90).
- Wańkiewicz M., *Szczeniące lata*, Kraków 1987.
- Wąsowicz H., *Wielkanoc. W komputystyce*, w: *EK*, t. 20, Lublin 2014, kol. 504–505.
- Wodzicki S., *Wspomnienia z przeszłości od r. 1768 do r. 1840*, „Czas” [krakowski], 1873, nr 68, s. 2.
- Wojtal T., *Początek nowego roku katechetycznego w katedrze*, dostęp online: 13.09.2020, <<https://www.archidiecezjakatowicka.pl/o-diecezji/aktualnosci/1429-poczatek-nowego-roku-katechetycznego-w-katedrze>>
- Wysocki J. bp, *Rytuał rodzinny. Aby rodzina była bardziej Kościołem*, Olsztyn 1989.

